OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA 15 GRUDNIA 1928 ROKU. Nr. 344.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Rada Ligi Narodów przyjęła raport

w sprawie sporu polsko-litewskiego.

Lugano, 14-12. (Tel. wł.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Quinones de Leon odczytał **raport** w sprawie sporu polsko-litewskiego.

Twierdzi on, że rokowania w Królewcu **nie dały** oczekiwanych rezultatów, poczem uzasadniał z punktu widzenia prawnego konieczność zbadania sprawy komunikacji między Polską a Litwą w sekcji tranzytowej Ligi.

Popołudniu przemawiał Waldemaras, który zaznaczył, że Liga Narodów **musi stwierdzić poważne niepowodzenie** z tego względu, **że dotychczas nie udało się jej naprawić krzywdy (!?) jaką wyrządzono Litwie.**

W zakończeniu swego przemówienia Waldemaras wyraził swą zgodę na drugą część rezolucji Quinonesa **w sprawie zbadania odpowiednich dokumentów przez przedstawicieli komisji doradczej do spraw komunikacj tranzytowej** przy Lidze Narodów.

Przedstawiciel Polski p. minister Zaleski przyjął również sprawozdanie referenta, złożył jednak jednocześnie krótkie oświadczenie, w myśl którego **Polska**, przyjmując sprawozdanie, zawierające ustęp, który mówi o polsko-litewskiej granicy administracyjnej, bynajmniej **nie wyrzeka się pełnych terytorjalnych swych praw.**

Z kolei sprawozdanie zostało przez Radę bez dalszej dyskusji przyjęte.

Następnie po przyjęciu szeregu sprawozdań w kwestjach gospodarczych oraz raportach o licznych sprawach, związanych z emigracją, Rada odłożyła do jutro dalsze sprawy, **dotyczące mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.**

Rząd przeciw 13-tej pensji

dla urzędników państwowych.

UCHWAŁY WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 14.12 (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem załatwiono następujące sprawy:

1) **Odrzucono nagły wniosek Rządu o odesłanie do komisji sprawy odroczenia terminu wejścia w życie ustawy o ustroju sądów — 197 głosami na 105 Bloku bezpartyjnego.**

2) **Przyjęto, przeciw głosom Bloku bezpartyjnego, wniosek o ustanowienie przymusowego zarządu nad Związkiem inwalidów wojennych.**

3) **Odrzucono głosami stronnictw chłopskich i Bloku bezpartyjnego wniosek posła Kuryłowicza (PPS) o przyznanie urzędnikom państwowym 13-tej pensji.**

Przed głosowaniem nad tą sprawą przemówił minister Czechowicz, który oświadczy, że **13-ta pensja dla urzędników państwowych stanowi wydatek 80 miljonów złotych i Rząd na ten wydatek ze względów skarbowych, się nie zgadza.**

4) **Przyjęto wniosek „Wyzwolenia" o zmianę rozporządzenia dotyczącego przymusu zawiadamiania władz o zebraniach.**

W sprawie dodatku dla urzędników wpłynęły dalsze wnioski, a to Ch. D. i N. P. R., analogiczne do wniosku P. P. S. i**Klubu narodowego, żądające wypłacenia urzędnikom jednorazowego zasiłku w wysokości 60 proc. pensji.**

Ten ostatni wniosek **mieści się w ramach możliwości budżetowych**. bowiem, według statystyki urzędowej. **nadwyżka budżetowa za ostatnie 7 miesięcy wynosi ponad 70 miljonów złotych.**h

(Sprawa 13-tej pensji dla urzędników państwowych omawiana jest w rubryce „Przegląd prasy" dzisiejszego **„Kurjera Zachodniego"** — Przyp. Red.).

Dyskusja o prawie i praworządności

w sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 13.12 (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem Ministerstwa spr. zagranicznych zabrał głos wiceminister Wysocki, który omawiał poszczególne pozycje budżetu i wypowiadał się co do poszczególnych poprawek zgłoszonych w komisji.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Kościałkowskiego przystąpiono do głosowania.

Posłowie Wyrzykowski, Diamand, Dobroch w imieniu swych klubów oświadczyli, że **wstrzymują się od głosowania.**

Zkolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości.

Najbardziej charakterystyczne w tej dyskusji było przemówienie **posła Podoskiego (BB).** który na podstawie przykładów historycznych usiłował dowieść, że **pojęcie praworządności nie zawsze jest zgodne ze ścisłem trzymaniu się litery prawa.**

Jako dowód na swoje twierdzenie poseł Podoski powiedział m. in., że **Konstytucja 3-go maja, tak bardzo dzisiaj czczona była złamaniem prawa, a targowica właśnie stała na gruncie praworządności.**

Przemówienie posła Podoskiego, często przezywane przez członków komisji, będzie na wniosek posła Rybarskiego **przedyskutowane na jednym z najbliższych posiedzeń komisji budżetowej.**

Niewątpliwie dyskusja ta przyniesie **wiele interesujących szczegółów** i przyczyni się do oświetlenia i wyjaśnienia **różnorodnych pojęć co do prawa i praworządności,** które szerzone są w Polsce.

Po przemówieniu ministra Meysztowicza **wyczerpano dyskusję.**

Głosowanie odbędzie się we wtorek.

Utworzenie komisji doradczej

w związku z emigracją robotniczą do Francji.

Warszawa, 14.12. Zgodnie z konwencją polsko - francuską z dnia 3 września 1919 r., dotyczącą emigracji, zwołana zostaje w Paryżu na dzień 17 grudnia rb. **komisja doradcza którа obradować będzie w sprawach, związanych z rekrutacją robotników polskich do Francji** oraz ich pobytem w kraju.

W skład delegacji polskiej wchodzą Stanisław Gawroński były dyr. urzędu emigracyjnego, dr. Dałbor radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu, dr. Poznański konsul generalny w Paryżu, konsul Samborski i dr. Zangrod referent w urzędzie emigracyjnym.(Pat)

Przemytnictwo broni do Węgier.

Wykrycie fałszywie zadeklarowanej przesyłki.

Wiedeń, 14.12. „Arbeiter Zeitung" donosi o **nowej aferze przmycania broni do Węgier.**

Podczas ładowania skrzyń na holownik, mający odpłynąć Dunajem do Budapesztu, jedna ze skrzyń rozbiła się i wysypały się z jej wnętrza **pasy do karabinów maszynowych.**

Władze celne całą skrzynię skonfiskowały.

Znajdowały się w niej **części składowe karabinów maszynowych.**

Przesyłka ta została fałszywie zadeklarowaną.

Adresatem jej jest jedna z firm w Budapeszcie.

Nabywcą była firma spedycyjna Józef Popper.

Dochodzenia wykazały, że firma Popper niema nic wspólnego z tą aferą, oraz że **firmę nadużył jeden z prokurentów.**

Cała sprawa nie jest dotychczas wyjaśnioną. (AW)

Eksplozja materjału wybuchowego

pod murem realności rzeźnika.

Katowice, 14-12. W nocy z dnia 13 na 14 bm. podłożono w Nowej Wsi w powiecie Katowickim pod mur. okalający realność rzeźnika Szureja przy ul. Piłsudskiego, materjał wybuchowy, **który eksplodując, nie wyrządził żadnej szkody.**

Wdrożone natychmiast przez policję energiczne śledztwo doprowadziło do **ujęcia sprawcy,** którego **aresztowano.**

Według wyniku śledztwa policyjnego, sprawa **pozbawiona jest jakiegokolwiek tła politycznego.** (PAT.)

Konferencja premjera

Z MIN. JURKIEWICZEM.

Warszawa, 14.12 (tel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych **p. premjer Bartel przyjął ministra pracy Jurkiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.**

Ukraiński wniosek

W KOMISJI OŚWIATOWEJ.

Warszawa, 14.12. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej poseł Wełykanowicz referował wniosek klubu ukraińskiego w sprawie zastąpienia artykułu 58 ustawy z dnia 10 listopada 1927 r., dotyczącej przenoszenia nauczycieli przez ministra W. R. i O. P., artykułem 82 pragmatyki nauczycielskiej.

Wobec ważności zagadnienia i trudności jego sprecyzowania w odpowiednim artykule wybrano podkomisję która ma rozważyć sprawę i przygotować nowelę. (Pat)

Sanacja moralna

W PARLAMENCIE FRANCJI.

Paryż, 14.12. W czasie dyskusji nad ustawą finansową Izba przyjęła art. głoszący, że od czasu ogłoszenia ustawy każdy członek Parlamentu, który po wybraniu go do jednej z Izb, przyjmie funkcje dyrektora, administratora, kierownika lub komisanta przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego lub finansowego wzgl. dyrektora lub redaktora dziennika finansowego, **winien złożyć mandat.** (Pat).

Nagły zgon

Ś. P. KAROLA DAWIDOWSKIEGO.

Warszawa, 14.12 (tel. wł.) Dziś rano zmarł nagle **ś. p. Karol Dawidowski,** b. Dyrektor departamentu ogólnego w Min wyznań i ośw. publ. i wiceprezes gł. zarządu Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Departament sztuki

SAMODZIELNYM URZĘDEM.

Warszawa, 14.12. (tel. wł.) W Ministerstwie oświaty omawiana jest sprawa przemianowania departamentu sztuki na **samodzielny urząd z przedstawicielstwem w Radzie ministrów,** ewentualnie na podsekretarjat stanu.

Rada portowa

W GDYNI.

Warszawa, 14.12. (tel. wł.). Minister Kwiatkowski w najbliższym czasie dokona inauguracji **działalności Rady portowej w Gdyni,** złożonej z fachowców w dziedzinie **handlu i transportu morskiego.**

Ofiara zawodu

NA KOPALNI „EMANUEL".

Katowice, 14-12. W dniu wczorajszym zdarzył się na kopalni „Emanuel" w Murckach nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie robotnik Jan Filak przysypany został zwałami węgla i **poniósł śmierć na miejscu**

PRZEGLĄD PRASY

O dodatek świąteczny DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

„A B C" zamieszcza następujące słuszne uwagi:

Materjalne położenie szerokich mas polskich urzędników jest bardzo ciężkie. Coraz częściej bieda puka do ich ognisk domowych. Nic dziwnego przeto, że każdy, choćby najskromniejszy dodatek odgrywa wielką rolę w ich budżecie.

W roku bieżącym nie wypłacono urzędnikom dodatku mieszkaniowego, choć komorne poszło w górę. Fakt ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie w masach urzędniczych. To też z wielką radością powitały one wniosek jednego z klubów w Sejmie, domagający się wypłacenia urzędnikom przed świętami jednorazowego dodatku świątecznego w wysokości niewypłaconego dotąd dodatku mieszkaniowego.

Na taki dodatek potrzeba około 55 milj. zł. Ponieważ nadwyżki budżetowe za okres od kwietnia do listopada rb. wynoszą około 100 milj. zł., więc stać skarb polski na wypłacenie tego dodatku, nie potrzebuje on sięgać do źródeł nadzwyczajnych, aby go pokryć.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wszyscy dobrze wiemy, jak trudno rodzinom urzędniczym zdobyć się na najskromniejsze zakupy świąteczne. Dodatek mieszkaniowy, który im się należy, rozproszyłby, choć w części, te troski.

Jak żydzi zdobyli POLSKĄ FABRYKĘ CYKORJI.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

Przed kilku laty grono ziemian producentów cykorji założyło we Włocławku wielką fabrykę cykorji „Gleba". Była to jedyna czysto polska fabryka w Polsce w tej gałęzi przemysłu, gdyż druga „Ferd. Bohm" przeszła w ręce konsorcjum, na którego czele stoją pp. Segał, Kahan i pewien kapitalista zagraniczny.

Ponieważ produkcja dotychczasowa cykorji w Polsce nie pokrywa cągle zwiększającego się zapotrzebowania rynku polskiego, czego dowodem jest masowe rozpowszechnienie się wyrobów niemieckiej firmy „Franck", fabryka „Gleba" rozwijała się bardzo pomyślnie. Od pewnego jednak czasu został przeciwko niej zorganizowany systematyczny bojkot żydowski. Dostawszy w ręce jeden z okólników fabryki „Gleba" stwierdzający, że jest to firma czysto polska, działacze żydowscy odbili okólnik ten w wielkiej ilości egzemplarzy i rozesłali do wszystkich kupców żydowskich z wezwaniem do bojkotowania cykorji „Gleba". Bojkot ten został przeprowadzony we wszystkich miastach i miasteczkach Polski, co musiało się odbić na rozpowszechnianiu produktów fabryki. Agentom proponującym nabycie produktów fabryki „Gleba" kupcy żydowscy odpowiadali: „Będziemy sprzedawali tę cykorję, jak żydzi wykupią „Glebę". Zapowiedź ta sprawdza się. Grono akcjonarjuszy niezadowolonych ze zmniejszonych zysków wystąpiło o sprzedanie fabryki firmie „Bohm"; tranzakcja znajduje się już w stadjum finalizacji.

Tło najnowszej wojny.

Mało kto orjentuje się w przyczynach zatargu zbrojnego, który grozi wybuchem w Południowej Ameryce między Boliwją a Paragwajem. „Polska Zbrojna" wyjaśnia dostatecznie tło tego konflkitu:

Półdzikie te kraje (Boliwja i Paragwaj), bodaj najniżej stojące pod względem kulturalnym pomiędzy wszystkiemi państwami łacińskiej Ameryki, zaludnione w znacznej większości przez koczowniczych indjan i metysów nie odgrywały dotychczas prawie żadnej roli w ekonomice światowej i nawet w małej części nie potrafiły wyzyskać tak dostępnego bogactwa naturalnego jakiem jest doskonała gleba, zalegająca duże ich przestrzenie, a tembardziej — nie umiały zorganizować na większą skalę ekspioatacji licznych skarbów kopalnianych. Ziemi posiadają oba te państwa nadmiar, zwłaszcza dla swej nader nielicznej ludności (znacznie ludniejsza Boliwja liczy około 1.500 tysięcy mieszkańców na terytorjum kilkakrotnie przewyższającem przestrzeń Francji) i dotychczas mało kłopotały się o to, że ich wspólna granica, przebiegająca bezludne i bezwodne połacie stepów Gran Chaco, była prawnie nie ustalona.

Lecz od pewnego czasu w tej sytuacji zaszła zmiana. Okazało się mianowicie, że terytorja, które mogą być traktowane jako sporne pomiędzy obu państwami kryją w sobie bogate złoża naftowe. Stwierdzenie tego faktu wystarczyło aby odnośne tereny zainteresowały wszystko widzących potentantów naftowych, a przez to samo — nabrały wartości i dla rządów obu państw. Posiadanie spornych przestrzeni stało się dla nich sprawą żywotną i wobec nieustępliwości z obu stron, zatarg zaostrzył się do stopnia prawie otwartej wojny.

Krwawa walka z bandytami w Warszawie.

Jeden policjant pokonał trzech bandytów.

Warszawa, 14-12. (Tel. wł.) Jeszcze nie wyjaśnione zostało tajemnicze zabójstwo sierżanta żandarmerji śp. Koryzmy, stojącego na warcie w parku Belwederskim, gdy mieszkańcy stolicy znów zaalarmowani zostali **krwawą walką policjanta z trzema bandytami** w południowej dzielnicy miasta, na ul. Podchorążych za Belwederem.

Na ul. Podchorążych w domu nr. 45 na drugiem piętrze zajmował niewielkie mieszkanko 36-letni Antoni Lipko, **znany policji bandyta, poszukiwany przez władze** za różne przestępstwa, a przedewszystkiem za liczne napady rabunkowe.

Lipko obawiając się stanąć przed kratkami sądowemi **ukrywał się w różnych „melinach"** i spelunkach Czerniakowa i Sielc, rzadko tylko zachodząc do domu, który stale był pod obserwacją polcji.

Odwiedziny te odbywały się wtedy, gdy zbrodniarz sądził, że policja, zajęta innemi sprawami, **mniej pilnie strzeże jaskini złodziejskiej.**

Szeroki rozgłos, jaki osiągnęło zabójstwo w parku Belwederskim i mord Ejnfelda, oraz zaabsorbowanie władz śledczych dochodzeniem celem wykrycia sprawców, utwierdziły Lipkę w przekonaniu, że **spokojnie może złożyć wizytę w domu.**

Jednak srodze się zawiódł.

Dom był strzeżony codziennie, szczególnie zaś w nocy, wczoraj zaś straż pełnił tam posterunkowy Władysław Turski, który nad ranem zauważył **skradającego się chyłkiem i znikającego w bramie domu bandytę.**

Poczekawszy kilka godzin, aby Lipko miał czas rozebrać się i zasnąć, co pozwoliłoby ująć go bez żadnego z jego strony oporu, około godz. 7 rano, **gdy świt zaledwie rozpraszał ciemności nocy,** post. Turski **zdecydował się aresztować bandytę.**

Wszedłszy na II piętro, policjant ujął pocichu za klamkę od drzwi mieszkania Lipki.

Drzwi były zamknięte.

Turski zapukał. W izbie powstało zamieszanie, po chwili zaś jakiś głos zapytał:

— Kto to?

— Swój. Proszę otworzyć.

Po paru minutach, gdy policjant zapukał jeszcze kilkakrotnie, **drzwi otworzono.**

Posterunkowy **trzymając w kieszeni gotowy do strzału rewolwer, wszedł do izby.**

Naprzeciwko drzwi stał bandyta z **browningiem w dłoni.**

Policjant nie zwracając na to uwagi, wydał rozkaz:

— Ręce do góry!

W odpowiedzi Lipko błyskawicznie podniósł rewolwer na wysokość oka i **pociągnął za cyngiel,** kula ugodziła w twarz Turskiego, który momentalnie dobył rewolweru i **również strzelił.**

Strzał policjanta był celny.

Bandyta, ugodzony kulą w głowę, **zachwiał się, zatrzepotał rękami i runął martwy na ziemię.**

W tej chwili z drugiego pokoju wysunęło się jeszcze dwóch mężczyzn. Byli to dwaj kompani Lipki: Bolesław Gromski i Hilary Kułakowski, który przed paru dniami postrzelił policjanta i również ukrywał się przed władzami.

Policjant z wycelowanym rewolwerem **podszedł do nich i zrewidował im kieszenie.**

Broni nie mieli.

Podczas gdy Turski rewidował Gromskiego, Kułakowski wskoczył na parapet okna i **runął z II piętra na podwórze,** chcąc w ten sposób uciec.

Policjant natychmiast wychylił się z okna, pragnąc posłać za zbiegiem kulę, **Kułakowski jednak leżał bez władnie na ziemi.**

Z rozbitej głowy sączyła się struga krwi.

Drugi bandyta, chcąc skorzystać z okazji wbiegł do sąsiedniego pokoju i zatrzasnąwszy drzwi, **zaczął uciekać po schodach.**

Turski, brocząc obficie krwią z rany postrzałowej nosa, pogonił za nim **strzelając kilkakrotnie po drodze.**

Widząc, że nie ujdzie, Gromski zatrzymał się i **oddał w ręce policjanta.**

Na alarm lokatorów wkrótce na miejsce krwawej walki przybyło kilku policjantów i pogotowie.

Lekarz opatrzywszy bandytę Kułakowskiego przewiózł go do szpitala, gdzie przy łożu Kułakowskiego czuwa policjant.

Dzielnego policjanta po opatrunku przewieziono do domu.

Post. Turski, jak się dowiadujemy, **zostanie przedstawiony do orderu za dzielność.**

Kompan bandytów, Gromski, który jedyny wyszedł z walki cało, **został osadzony w areszcie przy 20 komisarjacie.**

Groźba wojny powszechnej

w Południowej Ameryce.

Nowy Jork, 14.12 14.12. Boliwja skoncentrowała nad granicami Paragwaju większe masy wojska oraz materjału wojennego.

Południowo - amerykańska prasa określa sytuację bardzo pesymistycznie i twierdzi, że **klucz do sytuacji spoczywa w ręku Argentyny, ponieważ Boliwja nie rozpocznie wojny, nie zapewniwszy sobie pomocy Argentyny.**

Niektóre dzienniki, nieprzychylne Boliwji, dowodzą, że pomiędzy Argentyną a Boliwją **stanęła poufna umowa co do podziału Paragwaju pomiędzy te dwa państwa.**

Z kół waszyngtońskich dowiadują się dzienniki nowojorskie, że urzeczywistnienie takiego planu **byłoby jednak równoznaczne z wybuchem powszechnej wojny całej południowej Ameryki.**

Nowy Jork, 14.12. Departament stanu stara się w dalszym ciągu **o narzucenie Boliwji i Paragwajowi swego pośrednictwa.**

Po powrocie delegata boliwijskiego na konferencję panamerykańską w kołach miarodajnych zapanował **nastrój mniej pesymistyczny.**

Jednakże według ostatnich doniesień nastroje wojenne zarówno w Boliwji jak i Paragwaju **rosną z dnia na dzień.**

W mieście Sucre w Boliwji w hotelach restauracjach i kinach są zbierane składki **na fundusz pomocy dla ofiar wojny.**

Koła przemysłowe poczyniły rządowi propozycje **dostawy materjałów wojennych na bardzo dogodnych warunkach.**

Sytuacja pozostaje naprężoną

Sprawa rękojmi bezpieczeństwa

i utrzymania pokoju.

Warszawa, 14.12. Dziś obradowała sejmowa **komisja spraw zagranicznych** pod przewodnictwem posła Radziwiłła.

Poseł Czapiński referował konwencję międzynarodową, przyjętą jeszcze w r. 1922, w sprawie opieki nad małoletnimi.

Ponieważ charakter konwencji, obowiązującej do dnia dzisiejszego w krajach, które ją przyjęły, zgodny jest z ustawami, regulującemi opiekę nad młodocianymi, referent wnosi o ratyfikowanie tej konwencji, **co też zostało przez komisję przyjęte.**

Drugi punkt porządku dziennego stanowił wniosek Klubu narod., Piasta, Chrześciańskiej Demokracji i N. P. R.-u **w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.**

Przedstawiciele klubów lewicy wyrazili przekonanie, że zasadniczą dyskusję nad powyższym wnioskiem można będzie rzeczowo przeprowadzić po wysłuchaniu **ekspose ministra Zaleskiego** i po otrzymaniu szczegółowych wyjaśnień co do ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Wobec tego przedstawiciele tych stronnictw wstrzymują się od głosowania nad wnioskiem.

Po przemówieniu posła Lewenherza (BB) **wniosek został przyjęty.** (Pat).

Jak dzwonnik katedry w San Angel

poświęcił życie dla Matki Bożej.

Meksyk, 14.12. W dniu wczorajszym rzymsko - katolicka ludność urządziła wielką manifestację w małem miasteczku San Angel **przed katedrą Matki Boskiej w Gwadelupy patronki Meksyku.**

W czasie uroczystości przyszło **do tragicznego zdarzenia.**

Z chwilą gdy głos dzwonu doszedł do kulminacyjnego momentu, dzwonnik wyszedł na balkon wysokiej wieży katedry i uspokoiwszy wielotysiączne tłumy ludności zaczął do nich przemawiać mówiąc m. in.

„Dzień ten jest dniem naszej patronki Matki Boskiej z Gwadelupe. Całe swoje życie poświęciłem dla Niej i obecnie chcę złożyć z niego na Jej cześć ofiarę".

Zdziwieni ludzie, początkowo nierozumiejąc słów, **zaczęli się śmiać.**

Dzwonnik widząc to **rzucił się z wysokiej wieży ponosząc śmierć na miejscu.**

Katastrofa kolejowa

W KAZIMIERZU.

Wczoraj popołudniu na stacji Kazimierz miała miejsce niezwykła katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Na bocznicy linji stało 19 próżnych wagonów, które o godz. 16.25 same potoczyły się w kierunku Maczek. Ponieważ w tem miejscu jest niewielki spadek, wagony minęły stację i wpadły na nadjeżdżający w tym czasie od strony Maczek pociąg towarowy.

Skutkiem zderzenia pięć próżnych wagonów doznało uszkodzeń, jeden zaś został całkowicie rozbity.

Nieuszkodzony pociąg towarowy cofnięto do Maczek. Oczyszczeniem toru zajęła się drużyna ratownicza. Ruch na linji Maczki Kazimierz został wstrzymany do czasu oczyszczenia toru.

Nowe chmury nad Bałkanem.

Po ponownem dojściu do władzy Eleftheriosa Venizelosa, który ujął w swe ręce ster greckiej nawy państwowej po upadku rządu Zaimisa, zdawało się, iż stosunki grecko - tureckie wejdą nareszcie na tory przyjaznego współżycia. W wyniku wymiany not między premjerem Venizelosem a tureckim ministrem spraw zagranicznych, Ismetem Paszą, do jakiej doszło wkrótce po zlikwidowaniu greckiego przesilenia rządowego, wytworzyła się między obu państwami atmosfera prawdziwie pokojowa, wobec czego można się było spodziewać, iż zlikwidowanie pewnych spornych kwestyj, mącących dotychczas zgodne współżycie Grecji i Turcji, nie napotka już na żadne poważniejsze przeszkody. Niestety jednak już wkrótce miało się okazać, że nadzieje takie były przedwczesne. Tak obiecująco rozpoczęta akcja na rzecz zbliżenia grecko-tureckiego utknęła niebawem ponownie na martwym punkcie, a sytuacja między obu państwami stanęła znów pod znakiem silnego naprężenia.

Do pierwszych rozdźwięków między Grecją a Turcją doszło w związku z podróżą grecko - tureckiej komisji mieszanej (z siedzibą w Konstantynopolu) do Tracji, gdzie delegaci obu państw zbadać mieli sytuację miejscowej ludności mahometańskiej, z ramienia której do prezydjum komisji mieszanej wpłynął cały szereg zażaleń. W toku prac komisji wybuchł jednak w jej łonie ostry konflikt między delegacjami obu państw, w wyniku którego tureccy członkowie komisji opuścili Trację i powrócili do Konstantynopola.

Na jakiem tle doszło do tego sporu, trudno dzisiaj powiedzieć, gdyż każda z delegacyj sprawę tę przedstawia inaczej. Turecki delegat, Dżemal Husni bej oświadczył, iż urzędy greckie w Tracji robiły tureckim członkom komisji na każdym kroku takie trudności, że szczegółowe zbadanie skarg, na podstawie których doszło do wydelegowania komisji do Tracji, było rzeczą niemożliwą. Przytem zdolali jednak tureccy członkowie komisji stwierdzić, iż mahometańska ludność Tracji zachodniej systematycznie jest przez władze greckie uciskana.

Pod innym zupełnie kątem widzenia oceniają sprawę tę delegaci greccy. Przedewszystkiem twierdzą oni, że prawie cała mahometańska ludność Tracji zachodniej rekrutuje się z pośród t. zw. staroturków, będących zdecydowanymi przeciwnikami „kemalizmu", którzy słyszeć nie chcą o europejskich reformach obecnego dyktatora Turcji. W myśl postanowień umowy lausańskiej rząd grecki zobowiązany jest respektować wszelkie życzenia mniejszości mahometańskiej w Tracji, a dlatego nie może pod żadnym warunkiem tolerować agitacji reformistów tureckich, zmierzających systematycznie do narzucenia ludności mahometańskiej w Tracji swych reform. Ponieważ greccy członkowie komisji mieszanej zażądali wobec tego od delegacji tureckiej • zaniechania dalszej propagandy reformistycznej na terytorjum Tracji, ci ostatni postanowili niezwłocznie powrócić do Konstantynopola.

Następstwa tego incydentu odbiły się, rzecz jasna, na rozwoju stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Venizelos, dowiedziawszy się o powrocie delegacji tureckiej do Konstantynopola, polecił posłowi greckiemu w Angorze przerwać niezwłocznie rokowania w sprawie zawarcia między Turcją a Grecją paktu przyjaźni i umowy rozjemczej, oświadczając, iż obecna sytuacja nie nadaje się do realizacji tego planu.

Fakt zerwania rokowań grecko-tureckich był bodźcem do podjęcia przez organy prasowe obu państw ożywionej polemiki, której ostry ton świadczy wymownie o wielkiem podnieceniu, jakie w związku z tem zapanowało ponownie po obu stronach granicy grecko - tureckiej. Publicyści tureccy zarzucają Grecji, iż nie traktuje ona mniejszości mahometańskiej w Tracji z należytą humanitarnością, czyniąc umyślnie różnice między ludnością turecką a grecką, co tembardziej zasługuje na potępienie, że Turcy, zamieszkujący Trację, nie należą do kategorji t. zw. „ludności wysiedlonej" i w myśl umowy lausańskiej korzystają z przepisów o ochronie mniejszości narodowych. Podczas swej niedawnej podróży inspekcyjnej usiłowali tureccy członkowie komisji stwierdzić, jak dalece Grecja wypełnia swe zobowiązania, wynikające z odnośnych traktatów. Próba ta natrafiła jednak na zdecydowany sprzeciw ze strony greckich delegatów, którzy twierdzili, że zbadanie tej sprawy przekracza kompetencje komisji mieszanej. Prasa grecka na powyższe wywody publicystów tureckich reaguje w sposób bardzo ostry, dając do zrozumienia, że Grecja nie zamierza kapitulować wobec bezpodstawnych rzekomo żądań tureckich. Jaki obrót sprawa najnowszego konfliktu tureckiego weźmie w swym dalszym rozwoju trudno narazie przewidzieć. Niemniej jednak fakt zerwania na tem tle rokowań o zawarcie paktu przyjaźni między Grecją a Turcją uważać należy za objaw niepokojący.

Wynalazczość polska

w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości.

Prezes Urzędu patentowego p. Czaykowski, złożył p. prezesowi Rady ministrów sprawozdanie z dotychczasowej działalności urzędu.

Polska należy do Międzynarodowego Związku ochrony własności przemysłowej, obejmującego 38 państw — od r. 1919, t. j. niemal od chwili powstania u nas urzędu patentowego.

Od chwili tej do r. 1927 włącznie zgłoszono w urzędzie 22.001 wynalazków, w tej liczbie 4883 polskich; z innych krajów najwięcej wynalazków zgłosiły Niemcy (7147), Austrja (1780) Francja (1604) i Stany Zjednoczone (1488).

Udzielanie patentów zaczęło się w Polsce od r. 1924, gdyż dopiero 10-go kwietnia tego roku weszła w życie ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Otóż od r. 1924 do 1927 wydano 8255 patentów, z czego 1302 Polakom (z innych krajów na pierwszem miejscu znowu stoją Niemcy — 2892 patenty, dalej idzie Francja z 718 patentami, Stany Zjednoczone — 586 patentów i Austrja 569 patentów.

W kraju dominuje pod względem wynalazczości Warszawa (418 patentów), dalej idzie województwo Lwowskie (258 patentów — ze względu na przemysł naftowy), województwo Śląskie (158 patentów), Krakowskie (122 patenty) i Poznańskie (118 patentów).

Na szarym końcu stoją — naturalnie — województwa kresowe: Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie (po 3 patenty w ciągu lat 4).

Najwięcej wynalazków dokonano w przemyśle chemicznym (829 patentów), elektrotechnicznym (588 patentów), przemyśle tłuszczowym i olejowym (299 patentów), w ruchu kolejowym (226 patentów), fabrykacji kotłów parowych (204 patenty), instalacji palenisk (258 patentów), silników spalinowych (225 patenty).

Poza udzielaniem patentów, rejestruje Urząd patentowy jeszcze wzory użytkowe i zdobnicze oraz oznaki towarowe.

Wzorów zgłoszono od r. 1919 do 1927 ogółem 2799, zarejestrowano zaś od r. 1921 do 1927 włącznie 2181, w tej liczbie 1783 polskich. Z innych krajów i tu na pierwszem miejscu stoją Niemcy (133 zarejestrowane wzory), potem idzie Austrja (116), Czechosłowacja (36), Belgja i Anglja (po 27).

Znaków towarowych zgłoszono 25,271, w tej liczbie 10.032 polskich, z innych krajów na pierwszem miejscu stoją Niemcy (4931 znaków), Austrja (3203), Francja (1241).

Zarejestrowano 13.868 znaków, w tej liczbie 4662 polskich. Z innych krajów na pierwszem miejscu stoją Niemcy (4287 znaków), Austrja (2367), Francja (1214).

Z zestawienia tego widzimy, jak groźną dla przemysłu polskiego konkurencję stanowią w naszym kraju Niemcy: w ciągu lat 4 udzielono w Polsce dwa razy z górą więcej patentów Niemcom niż Polakom!

Niech te cyfry staną się bodźcem dla wynalazczości polskiej

„Tragedja dawnej marynarki niemieckiej"

Oblicze moralne floty wojennej Wilhelma II-go.

Klęska militarna, którą Niemcom zgotowała ostatnia wojna, odsłoniła przed trzeźwiejszemi umysłami w narodzie ukryte niebezpieczne braki mechanizmu państwowego, ukazując jaskrawą dezorganizację najlepiej nawet zorganizowanej, niezawodnej pozornie siły obronnej — marynarki wojennej, owej chluby Wilhelma II-go.

Dezorganizacja ta — jak dowodził jeden z pierwszych oskarżycieli, oficer marynarki, a zatem człowiek który miał możność należytego poznania krytykowanych przez siebie stosunków, L. Persius — wyszła nie z dołu, nie zpośród załóg okrętów wojennych, lecz z góry, z pośród oficerstwa. Mniejsze bunty marynarki w r. 1917 i otwarty ruch rewolucyjny marynarzy w październiku r. 1918 nie są bynajmniej zaprzeczeniem, lecz właśnie potwierdzeniem tego skonstatowania: były one wymowną odpowiedzią na tolerowanie niedającego się już dłużej tolerować rozkładu ciała kierowniczego.

Dowody, przytoczone przez Persiusa, pomimo swej wyrazistości, bledną wobec nowych zebranych w świeżo ogłoszonej książce Alboldta p. t. „Tragedja dawnej marynarki niemieckiej" („Die Tragödie der alten deutschen Marine").

Autor jej był opinjodawcą w parlamentarnej komisji śledczej dla spraw marynarki.

Alboldt nie ocenia omawianego zjawiska, lecz wypukla je w ten sposób, że ocen narzuca się sama przez się: przytacza on cały szereg przykładów najwyuzdańszych orgij oficerów marynarki, świadczących o ich poziomie moralnym i zawodowym.

Oto kilka z tych przykładów:

Pierwszy oficer na okręcie wojennym „Nürnberg" był w Wilję Bożego Narodzenia r. 1917 tak spity, iż w obecności usługujących kelnerów-marynarzy wysmarował musztardą pewną część swego ciała i dał ją następnie wysadzić porucznikom przez okno okrętu, przyczem porucznicy ci orzekli, że jest to ich nowy reflektor. (Zgodne z odpowiednio sporządzonym protukułem). „Nürnberg" stał wówczas w pewnej odległości bojowej w pobliżu wysp holenderskich.

Z zażalenia naczelnego zarządcy prowincji Szlezwig - Holstein cytuje Alboldt dłuższy ustęp: „Krążownik „Regensburg" zarzucił w czerwcu r. 1918 kotwicę w porcie wojennym Kiel. Na statku co wieczór odbywały się libacje oficerów. Po północy często większa grupa oficerów odpływała w łodzi na brzeg i wysiadała jaknajbliżej ulicy, „Za murem", gdzie mieszczą się wszystkie domy publiczne Kielu, aby tam dokończyć rozpoczętą zabawę, o czem marynarze otwarcie sobie opowiadali. Po kilkun takich wyprawach oficerowie oświadczyli, że są one dla nich za kosztowne i że odiąd będą oni zabierali ze statku wino, tytoń i cygara do domów publicznych. Tak też się stało. Działo się to już w okresie, kiedy w kilońskich lazaretach oddawna zbrakło wina dla chorych i rannych.

Skargi na postępowanie oficerów nie wywierały żadnego skutku, gdyż władza zwierzchnia stale ich zasłaniała, piętnując oskarżających, jako oszczerców. Tak tedy mogli oficerowie marynarki korzystać z nieograniczonej wartości swobody.

Admirałowie v. Trotha, Brüninghaus i inni przed parlamentarną komisją śledczą odpierali zarzuty, podkreślając — wręcz przeciwnie — doskonałość niemieckiej marynarki wojennej: „Nasze dowództwo było zawsze świetne, materjał okrętowy i uzbrojenie — najwyższego gatunku, prześcigające angielskie". Lecz admirał Hopmann, jeden z nielicznych prawdziwie dzielnych admirałów, miał odwagę stwierdzić: „Klęska Niemców musi być przypisana złemu dowództwu. Jest to przygwożdżenie prawdy". Takie samo zdanie wypowiedział i szef sztabu marynarki, admirał v. Levetrov.

Książkę Alboldta trzeba uważać za coś więcej, niż dokument historyczny: w suchem zestawieniu faktów kryje ona głęboki wykład poglądowy moralności publicznej, której strażniczką jest Nemezis dziejowa.

M. P.

Szczęśliwe wsie na Syberji

NIE WIEDZIAŁY O ISTNIENIU SOWIETÓW.

Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa" podczas układania list wyborczych w okręgu Krasnojarskim na Syberji władze ujawniły istnienie czterech większych wsi, które nie były dotychczas znane administracji, nie płaciły żadnych podatków, nie posiadały oczywiście sowietów i nie wiedziały nawet o istnieniu władzy sowieckiej. Ludność tych wsi była przekonana, że nadal panuje car Mikołaj, portrety którego wisiały w wie lu chatach.

Zmierzch półksiężyca

I JEGO HISTORYCZNA GENEZA.

Kemal Pasza postanowił ostatnio usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc.

Historja tego godła, które dla nas chrześcijan, jest identyczne z symbolem władztwa islamu, ginie w mrokach przeszłości. Według pewnej legendy tureckiej półksiężyc miał się ukazać w trzynastym wieku sułtanowi Osmanowi w wizji cudownej, przyczem władca ów miał widzieć, jak ten sierp księżycowy powiększał się stale, aż wreszcie pokrył całe niebo od wschodu do zachodu.

W rzeczywistości półksiężyc znany był już w czasach przedtureckich. W roku 339 przed Chrystusem Filip Macedoński oblegał Bizancjum. Dzięki blaskowi niewielkiego sierpa księżycowego oblegani mieszkańcy miasta zdołali rozpoznać nieprzyj. którzy, korzystając z nocy, zdołali przeniknąć do warowni. Z wdzięczności miasto uczyniło z półksiężyca swoje godło państwowe. Godło to przyjęli następnie cesarze bizantyńscy. Gdy w r. 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol na swych krwawo - czerwonych sztandarach umieścili półksiężyc. Ale i ta wersja nie jest pewna, bo jakże wytłomaczyć sobie fakt, że już w dwunastym wieku Ryszard Lwie Serce nama lował na swoim herbie krzyż nad półksiężycem, co miało oznaczać zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem?

Jak obchodzono adwent

W DAWNEJ POLSCE?

Okres adwentowy trwa od pierwszej niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia. Pierwszą niedzielą adwentową jest niedziela najbliższa dnia 30 listopada, czyli dnia św. Andrzeja apostoła. Stąd Adwent mający cztery niedziele nie może rozpocząć się przed dniem 27 listopada, ani też po dniu 3 grudnia. Wskutek tego czas adwentowy może trwać najkrócej 23 dni, a najdłużej 28 dni, choć czwarta niedziela Adwentu wypada niekiedy w wigilję Bożego Narodzenia.

Oto niektóre z właściwości tego poważnego i przeznaczonego do pokuty okresu adwentowego: Kolor szat kapłańskich przy nabożeństwach jest fjoletowy, czyli oznaczający pokutę; nie wolno w tym czasie wyprawiać wesel, ani zabaw wszelakich; oprócz piątków także i środy mają obowiązek postu; czas Adwentu jest przeznaczony na rozmyślania pokutne i umartwienia cielesne.

W dawnej Polsce okres adwentowy obchodzono ściślej i surowiej, niż w innych krajach katolickich, podobnie zresztą jak i Wielki Post przedwielkanocny.

Przez cały Adwent jedynie dwa lub trzy razy w tygodniu jadano mięso, a byli i tacy, co w tym okresie zupełnie od mięsnych potraw się wstrzymywali, jadając tylko nabiał i owoce. W ostatnich dniach przed Bożem Narodzeniem podwajano jeszcze tę surowość, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów pożywniejszych, jadając tylko chleb, polewkę, suszone owoce, w najlepszym razie wędzoną rybę. W pewne znowu dni potrawy kraszone tylko oliwą lub olejem, a polewka z grzanego piwa z korzeniami oraz grzanki z olejem były ulubionem postnem jedzeniem.

Ponieważ podstawę postu stanowiły ryby, tradycyjny przysmak na wieczerzę wigilijną, przeto hodowano je w licznych stawach przy dworach i klasztorach.

W czasie Adwentu milkły światowe i wesołe pieśni, ustępując miejsca pobożniejszym. Kobiety odkładały jaskrawe i strojne suknie, ubierając się ciemno i skromnie. Wiele czasu spędzano po kościołach na modlitwie, a nie brakło i do tego stopnia pobożnych, którzy biczowali się za grzechy, podobnie jak i w czasie Wielkiego Postu.

Nierzadko można było widzieć, jak potężny rycerz, cały w stal zakuty, przed którym drżeli wrogowie, modlił się kornie w kościele, a w domu odprawiał ściśle posty.

Pobożność i gorliwość w spełnianiu owych praktyk religijnych były bowiem zawsze piękną cechą narodu polskiego, która przejawiała się zarówno po magnackich pałacach i szlacheckich dworach, jak i po ubogich chatach wieśniaczych. Dopiero w okresie rozbiorów nastąpiło rozluźnienie obyczajów i kto wie, może to właśnie stało się powodem dalszego upadku naszego państwa.

NA EKRANIE.

„Burza" w kinie „Zagłębie".

Od kilku już tygodni kino „Zagłębie" nie mogło się poszczycić tak pięknym filmem, jak „Burza" z Johnem Barrymore. Zdawałoby się, że dziesiąta niema muza niewiele ma już do powiedzenia o rewolucji bolszewickiej w Rosji. Wiele już na ten temat powiedziano w obrazach na ekranie, wiele przesadzano, a mimo to zostawiono jeszcze realizatorowi „Burzy" dużo kart niezapisanych. Miłość chłopa Markowa do księżniczka i pomiatanie nim, jako nieszlachetnie urodzonym, oto połowa dramatu. W drugiej połowie Aryman mści się i staje na czele zbuntowanego ludu. Miłość jednak odnosi zwycięstwo nad żądzą zemsty i na końcu, jak zwykle w obrazach amerykańskich, mamy happy end, co się po polsku nazywa dobre zakończenie, czyli, że on składa pocałunek na jej wargach, publiczność jest rada i wychodzi z kina zadowolona.

Obraz jest chwilami niesamowity, szczególnie w tych scenach, w których Barrymore udaje zbliżający się obłęd. Jego partnerka Camilla Horn ma ładne oczy. (ć)

Kto obejmie władzę

w Sosnowcu?

A więc dzisiaj nastąpi ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej w Sosnowcu. Porządek dzienny przewiduje tylko wybór prezydjum. Wybory zarządu miasta zatem odbędą się na następnem posiedzeniu. Jak słychać pomiędzy ugrupowaniami „jedynki" (BB) i „dwójki" (PPS) doszło do porozumienia. W myśl tego porozumienia prezydjum Rady obsadzą socjaliści, a zarząd miasta, ważniejsze stanowiska — jedynka (prezydent). Na prezesa Rady miejskiej wysuwana jest osoba dr. Pawełka, który pełnił tę funkcję w poprzedniej Radzie miejskiej. Kto będzie zastępcą — niewiadomo. O zastępcy mówi się, że będzie nim p. A. Hauke.

Na prezydentów klub BB. wysuwa pp. dr. Marczyńskiego, ewentualnie dr. Rzadkiewicza. Wiceprezydentem zostanie prawdopodobnie p. Jarża, dotychczasowy wiceprezydent. Stanowiska ławników przypadną w udziale: dwa dla PPS., dwa dla „jedynki" i jeden dla ugrupowania narodowego, któremu należy się to stanowisko z proporcjonalnego podziału.

Jak się dowiadujemy, pp. Czesław Jankowski i Niernse, którym proponowano ewentualne objęcie prezydentury w Sosnowcu, propozycji tej nie przyjęli.

Ponieważ powyższe informacje są jedynie odzwierciadleniem rozmów, prowadzonych w toku pertraktacyj, przeto ostateczny rezultat ukształtowania się Rady i zarządu miejsk. może być nieco odmienny. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości fakt porozumienia się „jedynki" i „dwójki".

Wystawa planów regulacyjn. BĘDZINA.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o wynikach konkursu, ogłoszonego przez Magistrat będziński za pośrednictwem koła urbanistów przy politechnice warszawskiej, na opracowanie planów regulacyjnych miasta.

Aby umożliwić szerokim sferom zaznajomienie się z tak ciekawemi pracami, Magistrat postanowił plany nagrodzone i odznaczone wystawić na widok publiczny. W tym celu, w niedzielę, dn 16 b. m. od godz. 10 rano do 6 wiecz plany regulacyjne będą wystawione w lokalu po Piaście, gdzie każdy może je bezpłatnie obejrzeć.

Niewątpliwie z tak interesującym zagadnieniem zechcą się zapoznać nietylko fachowcy i samorządowcy, lecz także liczne sfery inteligencji, zwłaszcza, iż na terenie Zagłębia jest to zupełnie dotychczas rzecz nieznana.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Sobota	Dziś Walerjana B.
	Jutro Eeuzebjusza B. M.
	Wsch. słońca 7 m. 37
	Zach. „ 15 m. 24

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Burza".

Kino „Sfinks" — „Mój przyjaciel Harry".

Kino „Momus" — „Czarnomorska Zatoka Śmierci".

Program radjowy

NA SOBOTĘ 15 GRUDNIA 1928

KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.10 — Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — wygł. prof. Feliks Sachse.
17.35 — Skrzynka pocztowa.
18.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży: „Przyjaciele" — E. Domańskiej.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.30 — Przegląd p. t. „Dzisiejsza Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt p. t. „Wrażenia artysty malarza z podróży na południe: Konstantynopol" — cz. II — wygł. p. Kazimierz Rutkowski.
20.30 — Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. Orkiestra oraz solo na pile w wykonaniu p. Idy Łosiównej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kier. p. E. Landowskiego.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota dnia 15 bm. — „Wyzwolenie" pop. o godz. 3.30.

Sobota dnia 15 bm. — „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela dnia 16 bm. — „Szklana Góra" popoł. o godz. 3.30.

Niedziela dnia 16 bm. — „Manon".

Wtorek, dnia 18 b. m. „Rycerskość wieśniacza i Pajace" występ Marji Labji.

× **OSOBISTE.** Redaktor Klaudjusz Hrabyk, lwowski korespondent „Kurjera Zachodniego", został dnia 13 b. m. promowany na Uniwersytecie Jagiellońskim na doktora filozofji za rozprawę naukową stanowiącą monografję „Przeglądu Wszechpolskiego" z okresu z przed wojny światowej.

× **GODZINY HANDLU.** Na podstawie art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, Min. spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania rozporządzenia o godzinach otwarcia sklepów spożywczych i jadłodajni.

× **KOMUNA SIĘ „OCZYSZCZA".** Jak się dowiadujemy, dotychczasowy ławnik Magistratu będzińskiego, p. I. Kozłowski, piastujący mandat z ramienia klubu Solidarności robotniczej, wystąpił ze stowarzyszenia komunistycznego, zrażony skandaliczną taktyką tego ugrupowania, mającą niejednokrotnie charakter zwykłego łajdactwa i żerującego w haniebny sposób na nieświadomości rzesz robotniczych. Obecnie więc komuniści będzińscy, którzy zresztą nie będą już, w związku z unieważnieniem ich listy, reprezentowani w samorządzie, nie posiadają, tak, jak i socjaliści miejscowi, ani jednego „inteligencika" w swem gronie.

× **NOWE CENY MĄKI I CHLEBA** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej przy Magistracie w Sosnowcu ustalono następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 70 proc. 50 gr. chleb z tej mąki również 50 gr., mąka pszenna 65 proc. 75 gr. pieczywo z tej mąki 1.05 zł. za klg. Ceny obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASIŁKOWEGO.** Na skutek odnośnej uchwały zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej wnioskiem władz centralnych funduszu bezrobocia w Warszawie, p. minister pracy i opieki społecznej przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, na terenie gminy Rokitno - Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego, oraz gmin: Bolesław i Sławków, pow. Olkuskiego, którzy wyczerpali lub wyczerpią do dnia 31 grudnia b. r. 13 tygodniowy okres zasiłkowy.

× **KLUB MŁODZIEŻY POLSKIEJ** im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu, zawiadamia swych członków i sympatyków, że w sobotę dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Spółdzielni Kredytowej przy ulicy Dęblińskiej L. 5 w Sosnowcu, odbędzie się ogólne zebranie. Ze względu na ważność spraw, jak uchwalenie regulaminu i wybór nowego zarządu, obecność członków konieczna

× **P. MRUK OPUSZCZA ZAGŁĘBIE.** Jak się dowiadujemy, były działacz socjalistyczny i kierownik szkoły w Niwce, p. Bolesław Mruk został „dla dobra służby" przeniesiony do Tumlina w powiecie Kieleckim. Wiadomość ta zostanie niewątpliwie z zadowoleniem przyjęta przez ludność Niwki.

× **STAN BEZROBOCIA NA TERENIE CZELADZI.** Na skutek ukończenia różnych sezonowych robót na terenie Czeladzi, zwiększyła się przez to samo i ilość bezrobotnych. W ostatnim tygodniu zgłosiło się 40 bezrobotnych, tak, że obecnie pobiera zasiłek 50 ludzi. Niezależnie od tego przewidywany jest dalszy wzrost bezrobocia, a to naskutek ukończenia robót przy regulacji Brynicy i przy zakładaniu linii tramwajowej

Przemianowanie b. urzędników wojsk.

NA OFICERÓW I CHORĄŻYCH.

Sprawa przemianowania byłych urzędników wojskowych na oficerów lub chorążych rezerwy i pospolitego ruszenia jest dotychczas nieuregulowana i ciągnie się prawie od początku powstania państwa polskiego i stworzenia kadr armji polskiej.

Min. spraw wojskowych, chcąc ostatecznie zlikwidować ten stan rzeczy, zarządziło, aby właściwi powiatowi komendanci uzupełnień nadesłali do M. S. Wojsk. (biuro personalne) wszystkie dokumenty personalne osób zainteresowanych.

W związku z powyższem rozporządzeniem, osoby zainteresowane winny w terminie prekluzyjnym, do dnia 31 stycznia 1929 r. złożyć we właściwych powiatowych komendach uzupełnień wszystkie posiadane dokumenty personalne, stwierdzające bezsprzecznie ich stopień wojskowy. Po 31 stycznia 1929 r. wszystkie podania i reklamacje b. urzędników wojskowych pozostaną bez rozpatrzenia i równocześnie właściwe P. K. U. skreślą ich z ewidencji b. urzędników wojskowych, przenosząc na etat szeregowych.

Dokładnych informacyj udzielają właściwe P. K. U.

× **GRATYFIKACJA ŚWIĄTECZNA.** W związku ze świętami Bożego Narodzenia, pracownicy Magistratu będzińskiego otrzymają t. zw. remunerację, czyli gratyfikację świąteczną, w wysokości 1 miesięcznej pensji.

× **GWIAZDKA W BĘDZINIE.** Magistrat Będzina z racji świąt Bożego Narodzenia postanowił wyasygnować pewną kwotę na urządzenie dla dziatwy szkół powszechnych gwiazdki, w postaci urządzenia w szkołach choinki i rozdania dziatwie łakoci. Pozatem dziatwa biedna otrzyma buciki, jak również osoby biedne, pozostające pod opieką Tow. dobroczynnych otrzymają pewną ilość żywności.

× **ZEBRANIE WŁAŚCICIELI GRUNTÓW W CZELADZI.** W niedzielę o g. 3 popoł. w sali Strażnicy w Czeladzi odbędzie się zebranie właścicieli gruntów w sprawie utworzenia obwodu łowieckiego i omówienia wielu ważnych spraw.

× **KINO P. M. S. W GRODŹCU.** Dnia 15 i 16 grudnia r. b. wyświetlony będzie ładny polski film p. t. „Czerwony Błazen" dramat w 10 akt. wg. powieści A. Błażejowskiego. Początek seansu w sobotę o 6 i pół wiecz., w niedzielę o 3 i pół popoł. i o 6 wiecz. 7279.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOPALNI.** W nocy, z czwartku na piątek, na kopalni Paryż został zabity podczas pracy 28 letni górnik Wawrzyniec Płatek, zamieszkały przy ul. Kolejowej 1 na Ksawerze. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

× **OSZUSTWO.** Broll Paulina, zamieszkała w Rojcy (Górny Śląsk) oskarżyła przed policją Ajnchorna Pinkusa, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy B. Głowackiego 3 o oszustwo przy kupnie pierza na 173 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Janickiej Łucji, zamieszkałej w Łagiszy nieznana kobieta skradła w podstępny sposób dwie suknię i bluzkę, wartości 80 zł.

Z komórki Antoniego Gajdzika, zamieszkałego na kolonji Sulmo pod Strzemieszycami, skradziono wieprza i trzy gęsi, ogólnej wartości 180 zł.

Przechodzącej wieczorem jedną z ulic w Ząbkowicach 12-letniej Gitli Dyrnhaus nieznany osobnik wyrwał z ręki paczkę, zawierającą dwa swetry wartości 42 zł.

× **ZATRZYMANIE AWANTURNIKA.** Za awantury w stanie nietrzeźwym, został zatrzymany w Będzinie niejaki Hieronim Gruszka vel Gruszczyński z Czeladzi, którego po wytrzeźwieniu i spisaniu protokółu zwolniono.

Nieliczna ale...

ŚLICZNA „RODZINKA".

W Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 106 zamieszkuje nieliczna rodzinka ale w całem tego słowa znaczeniu „śliczna", złożona z małżeństwa Walentego i Tekli Kozików oraz dwuch córeczek Anny, z zawodu prostytutki i jej siostry Janiny. Rodzina ta bardzo często jest w kolizji z prawem i policją niejedniokrotnie już pociągała do odpowiedzialności bądź to całą rodzinę, bądź też każdego jej członka z osobna.

Zaznaczyć na tem miejscu wypada, że rodzina Kozików jest bardzo gościnna. Bo gdy która z córeczek zaprosi jakiegoś mężczyznę, którym zazwyczaj jest jakiś przyjezdny zaprasza go gościnnie do mieszkania. Tutaj znajduje się zaraz na stole wódka i przekąska, wszyscy piją, a najwięcej oczywista gość, który wkońcu „zalewa się" jak bela, poczem popada w błogi, sen. Przebudzenie takiego jegomościa jest zazwyczaj dla niego bardzo nieprzyjemne: konstatuje brak posiadanej gotówki. W następstwie tego poszkodowany zwraca się do policji ta spisuje protokół, oddaje sprawę do sądu wreszcie następuje wyrok a pieniędzy jak nie, było tak niema.

Podobna historja miała miejsce w mieszkaniu Kozików w ub. czwartek. Poszkodowanym został mieszkaniec Częstochowy Kołodziejczyk Tomasz (Olsztyńska 4) któremu w czasie snu po pijanemu skradziono w mieszkaniu 550 zł. Policja pociągnęła Walentego, Teklę, Janinę i Annę Kozików do odpowiedzialności.

GŁOSY PUBLICZNE.

Na marginesie zajść

w Będzinie.

Ostatnie zajścia w Będzinie, gdzie w obronie opryszka żyda stanęła cała niemal ludność żydowska, są jeszcze jednym dowodem, znanej ogólnie solidarności żydów, którzy czem mniej mają słuszności, tem większy podnoszą gwałt w obronie swego współwyznawcy, wiedząc z doświadczenia, że krzykiem i hałasem dużo można u nas skorzystać.

Bez względu na stanowisko społeczne, lub istotę sprawy, solidarność plemienna każe żydom bronić każdego swego współwyznawcę, przyczem robią to w ten sposób, że ignorują wręcz wszelkie przepisy i ustawy, domagając się specjalnego uprzywilejowania, co wśród władz i społeczeństwa polskiego wywołuje uczucie niesmaku i niezadowolenia.

Ileż to już razy w samym Będzinie policja za pomocą broni poskramiała szumowiny, lecz ponieważ dotyczyło to „gojów", żydom nawet przez myśl nie przeszło stanąć w ich obronie; dopiero kiedy spotkało to żyda — podniósł się gwałt. Fakt, że zajście wywołał żyd, nb. cieszący się jaknajgorszą opinją i że posterunkowy jedynie tylko w obronie własnego życia zmuszony był użyć broni, przyczem zrobił użytek z szabli, gdy miał prawo skorzystać z rewolweru, jest dla żydów rzeczą bez znaczenia. Rozumują oni, że posterunkowy powinien był raczej pozwolić się zabić, „wszak za to mu płacą", a żyda w żadnym wypadku tknąć nie wolno.

Podobne zjawisko widziało się również z racji wypadku tramwajowego, gdzie przejechany został żyd, który sam wpadł pod tramwaj. Dopoki ofiarami byli chrześcjanie, żydów to nie obchodziło, dopiero kiedy spotkało nieszczęście współwyznawcę, żydzi wszczęli gwałt, mimo niezbitych dowodów, iż żyd z własnej winy poniósł śmierć.

Szereg organizacyj żydowskich ogłosiło publiczny protest, a nawet pozwolono sobie na taką insynuację, iż służba tramwajowa specjalnie czyha na żydów.

Podobne metody postępowania wywołują zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie wśród społeczeństwa polskiego, żydzi bowiem ustawicznie zapewniają o swej lojalności i życzliwem ustosunkowaniu się do władz i społeczeństwa naszego, w rzeczywistości zaś usiłują nas przy każdej sposobności usunąć na drugi plan, a dla siebie żądają wyjątkowych praw i przywilejów i to przeważnie wtedy, kiedy najmniej mają ku temu podstaw. Konstytucja nasza głosi, iż wszyscy są równi wobec prawa i dlatego żydzi mogą być pewni, iż tak samo napadnięty posterunkowy będzie poskramiał awanturnika chrześcjanina, jak i żyda.

K. P—ski.

Wódkę wypił, piwo żłopił,

w Brynicy się nie utopił.

(s) Do czego doprowadza nadmierne użycie alkoholu ilustruje doskonale opisana poniżej historja niejakiego Wójcika Franciszka, który swego nałogu omal nie przypłacił śmiercią.

Wspomniany wyżej 31-letni Franciszek Wójcik, ojciec dwojga dzieci, pochodzący z Kieleckiego, od kilku już lat mieszka stale w Rożdzieniu na Śląsku, gdzie pracuje w charakterze robotnika w jednym z zakładów przemysłowych. W ciągu tych kilku lat Wójcik przyswoił sobie narzecze śląskie i mówi obecnie jak rodowity ślązak. Oprócz tego nauczył się pić wódkę, po której zamiast przekąski, pił piwo. Wiadomo, że podobne spożycie alkoholu kończy się zazwyczaj utratą przytomności lub w najlepszym razie mocnem „zawianiem".

Podobną libację urządził Wójcik w ub. czwartek popołudniu po wyjściu z fbaryki wraz z dwoma kolegami, ślązakami, również jak Wójcik żonatymi i obdarzonymi dwojgiem dzieci. Zaczęło się skromnie: od pół litra wódki, którą postawił Wójcik. Potem jednakże na stole znalazło się drugie półlitra, wreszcie trzecie i piwo. Po opróżnieniu butelek całe towarzystwo mocno „pod gazem" opuściło lokal z myślą udania się do domu na łono rodziny.

Wójcik, któremu dwoiło się i troiło w oczach, znalazłszy się na ulicy stracił pamięć na kilka godzin. Szukając domu znalazł się około godziny 10 wieczorem w... Sosnowcu przed dworcem. Spotkawszy tu posterunkowego zapytał:

— Panie policjant, kaj jo jestem?

Posterunkowy zaskoczony tem pytaniem, zlustrował Wójcika od stóp do głów, a stwierdziwszy, że jest on cały przemoczony do suchej nitki, twarz ma pobrudzoną ziemią i pokrwawioną, trzęsąc się przytem z zimna, odprowadził go do komisarjatu. Tu posadzono go przy piecu a gdy po jakimś czasie Wójcik odzyskał więcej przytomności poddano go indagacji.

— Co się z wami stało?

— Topiłem się, pierona.

— A gdzie?

— W rzyce.

Z odpowiedzi tych niewiele można było wywnioskować. Dopiero później przybyszowi rozwiązał się język. Począł opowiadać co robił, z kim był i t. p. Podał wówczas swoje nazwisko i adres.

— A jak to było z tem topieniem się? — zapytał przodownik.

Wójcik zebrawszy myśli, począł opowiadać, że po wyjściu z kolegami z restauracji stracił przytomność i nie wie w jaki sposób znalazł się nad Brynicą. Nie znając drogi, wpadł do wody i począł tonąć. Ratując się, w ciągu 5 minut walczył z niebezpieczeństwem, aż wreszcie zdołał wydostać się na brzeg. Potem szedł przed siebie, aż znalazł się przed dworcem.

Po opowiedzeniu swych przygód, Wójcik napół z płaczem rozpoczął narzekać na swych kolegów, którzy go opuścili w nieszczęściu.

— A może oni się utopili? — zapytał jeden z policjantów.

— Ja, ślązok nie taki głupi coby się topił — odrzekł — Wójcik.

Po uzyskaniu od Wójcika wszelkich potrzebnych danych, policja sosnowiecka zawiadomiła o pobycie Wójcika jego rodzinę za pośrednictwem policji w Szopienicach.

Na skutek tego około godziny 1 w nocy przyjechali do komisarjatu dwaj szwagrowie Wójcika, którzy przywieźli mu suche ubranie.

Przebrany i umyty niedoszły topielec, opuszczając gościnne progi komisarjatu w Sosnowcu zaklinał się na wszystkie świętości, że wódki więcej do ust nie weźmie.

Czy słowa dotrzyma — niewiadomo.

Ofiary na Krzyż

Na ręce proboszcza ks. szambelana Fr. Plenkiewicza złożyli: Stow. kobiet katolickich 50 zł., Zworowscy 10 zł., ks. Mrotek 5 zł., ks. Głonoda 5 zł., ks. Prałat Zamojski 5 zł., Ślepowrońscy 5 zł. N N. 2 zł.

Z ruchu wydawniczego.

CZASOPISMA NADESŁANE.

Ostatni (27) zeszyt „Myśli Narodowej" przynosi kilka artykułów, dotyczących podstawowych zagadnień polityki narodowej, a mianowicie znakomity artykuł wstępny „O świadomość dziejową" pióra Zygmunta Wasilewskiego, „O pojmowaniu polityki" Zdz. Stah'la i „Nowa oligarchja" St. Pieńkowskiego. Zwłaszcza dwa ostatnie artykuły zasługują na uwagę, określają bowiem jasno, jakie zadania ma do wypełnienia w dziedzinie organizacji narodu Obóz Wielkiej Polski. W dziale literackim wyróżnia się wnikliwe studjum „Uczta kozła a święto dziadów" pióra prof. Stan. Pigonia, rzucające nowe światło na genezę „Dziadów kowieńsko-wileńskich". Bardzo interesująca jest też praca Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Polska w oczach Zachodu" (zestawienie opinji billetrystów i publicystów zagranicznych o Polsce w ciągu lat ostatnich). Ozdobą zeszytu jest feljeton „Liberum Veto" Aleksandra Świętochowskiego, bogata, jak zawsze jest kronika życia naukowego i literackiego, oraz krótkie, dowcipne uwagi „Na marginesie". Od 1 stycznia r. 1929 „Myśl Narodowa" zamieniona będzie na tygodnik.

Kącik humorystyczny.

TAKŻE SKARGA.

Pewien szkot zaskarżył sąsiada do sądu, domagając się zwrotu kosztów, mianowicie zapłacenia za wazonik do kwiatów.

— A to dlaczego? — zapytał sędzia.

— Wazonik ten spadł sąsiadowi na głowę i rozbił się — odpowiedział oskarżyciel.

POWÓD DO PŁACZU.

Teściowa spadła ze schodów i nie zatrzymała się aż po „przebyciu" 25-ciu. Mały Janek słyszy opowiadanie o tym ojcu i zaczyna płakać rzewnemi łzami. Ojciec pociesza go:

— Nie płacz, Janeczku, babci się nic nie stało. Czego się mażesz?

— Bo nie wiedziałem tego — rzecze Janek przez łzy

TEŚCIOWA.

Lekarz do zięcia: Niech pan nie zagaduje, lecz niech mi pan wyraźnie oświadczy czy chce pan uratowania teściowej czy nie Jej życiu grozi bardzo poważne niebepieczeństwo.

— Niech mi pan powie, panie doktorze co będzie więcej kosztowne operacja czy też pogrzeb?

Kronika Zawiercia.

× **Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Na czwartkowem posiedzeniu Wydział postanowił wprowadzić w życie plan Min. spr. wewn. w sprawie podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju, a to drogą polecenia nadzoru komisjom sanitarnym wójtom itd. Plan obejmuje budowę studzien, zadrzewienie dróg, budowę gnojowisk, ustępów itp. Na wezwanie wydziału będzińskiego postanowiono przyjąć współudział w budowie szpitala epidemicznego i dla umysłowo chorych. Przyjęto sprawozdanie instr. Wochtmana o pracy pożarniczej, postanowiono w zimie prowadzić kamionki, aby zapewnić sobie materjał na konserwację dróg w sezonie budowlanym, uchwalono, subsydja dla 15 uczniów od 50—100 zł. na wpisy, 250 zł. na budowę pomnika marsz. Piłsudskiego w miejscu dawnej granicy trzech zaborów oraz postanowiono przyjąć udział w pracach Polskiego Tow. emigracyjnego.

× **GWIAZDKA DLA SZKOŁY ROLNICZEJ W KOZIEGŁOWACH.** Dla szkoły sejmik zakupił radjoodbiornik 4 lampowy z głośnikiem, jako podarek gwiazdkowy.

× **Z PORĘBY.** W Porębie odbyło się zebranie organizacyjne komisji sportowej w którem przyjął udział p. star. Kowalski, przedstawiciele przemysłu i miejscowych organizacyj oraz władze gminy. Po zreferowaniu regulaminu komisyj przez por. Rutkowskiego, dokonano wyborów komisji, złożonej z 20 osób, na czele której stanął p. dyr. Setkowicz.

× **NA STACJI TOWAROWEJ** w Zawierciu, gdzie pracuje stu kilkudziesięciu ludzi długi czas dotkliwie odczuwano brak miejsca ustępowego. Po naszej o tem notatce, zgórą dwa miesiące temu przywieziono wybudowany już ustęp — i ustawiono go na równej ziemi — zabijając drzwi deskami. Na stacji towarowej nadal panują stosunki urągające elementarnym pojęciom hygieny i przyzwoitości. Doprawdy, bezgraniczną jest cierpliwość pracujących tam robotników.

Kronika Olkuska.

× **CHOINKA DLA BIEDNEJ DZIATWY.** Jak już pisaliśmy, staraniem związków zawodowych zostanie urządzona w Domu robotniczym 24 bm choinka dla biednej dziatwy m. Olkusza. Oprócz łakoci, najbiedniejsi otrzymają podarunki w naturze. W tym celu Komitet choinki sporządził już listy biednej dziatwy, której w dniach: 14, 15, 16 i 17 bm. od godz. 5 do 8 wiecz. w Domu robotniczym, będą wydawane bilety wstępu na salę podczas urządzenia choinki.

× **KONKURS BURACZANY.** (Ko). W T-wie Rolniczem w Olkuszu odbył się pierwszy konkurs buraczany. Plantacja roślin pastewnych wogóle, a buraków pastewnych w szczególności w pow. Olkuskiem, stała na b. niskim poziomie. Gospodarze skąpo zasiewali pola tą rośliną dla inwentarza, a głównie wadliwie ją uprawiali, to też po otrzymaniu złego plonu jeden i drugi zniechęcał się do uprawy buraków pastewnych i zaniechał ją zupełnie. Dopiero dzięki odczytom i wskazówkom instruktorów T-wa Rolniczego w Olkuszu, zwróceniu uwagi na błędy gospodarzy na uprawę roli pod buraki, zainteresowanie w tej dziedzinie w roku bież. wzrosło, a nawet niektórzy gospodarze specjalnie oddali się uprawie buraków pastewnych. Wyniki otrzymano nieoczekiwane. Gospodarz Piotr Madej na nieszczególnej ziemi w Sobiesękach, lecz dobrze i odpowiednio uprawionej, otrzymuje niebywały sukces, gdyż zebrał przeciętnie z morga ziemi 924 cnt. metr. buraków pastewnych Drugi, — p. Bolesław Oleksy w Zagórowej uzyskał z morga 859 cnt. metr. Trzeci, — p. Józef Muzyk ze Sułoszowy — 780 ctn. metr. Wyróżnionym plantatorom wręczone zostały nagrody, co pobudzi innych do uprawy tak potrzebnej paszy dla inwentarza.

× **UROCZYSTE OTWARCIE MOSTU NA RZECE PRZEMSZY W LASKACH POD BOLESŁAWIEM.** (Ko). W Laskach gm. Bolesław wybudowany został na rzece Przemszy most żelazno - betonowy długości 4 metry. Koszt budowy pokryła całkowicie gmina Bolesław, przyczem dla uczczenia 10-cio letniej pracy na stanowisku starosty olkuskiego p. Jerzego Stamirowskiego, postanowiono most ten nazwać imieniem starosty. Poświęcenia mostu dokonano w ubiegłą niedzielę b. uroczyście. Po okolicznościowem przemówieniu p. starosty Stamirowskiego na temat zrozumienia budowy dróg bitych i mostów, oraz podziękowaniu Radzie gminnej, oraz mieszkańcom gm. Bolesław za uznanie, p. starosta przeciął wstęgę i most oddał do użytku publicznego. Poświęcenia mostu dokonał ks. Jezierski, proboszcz bolesławski. W uroczystości otwarcia mostu wzięli również udział pp. zastępca starosty Balicki, inż. drogowy Feczko, inspektor samorządu Czarniecki, referent starostwa Mandyczewski i sekretarz sejmiku olkuskiego Rzadkowski.

× **NA KURSACH BETONÓW OGNIOTRWAŁYCH W WARSZAWIE,** odbywających się w czasie od 3 do 12 bm. włącznie, specjalnie dla drogomistrzów, byli z Zarządu drogowego z Olkusza pp. Hegner i Dachno.

× **UCIECZKA WIĘŹNIA.** 13 bm. Sąd okręgowy na kadencji wyjazdowej w Miechowie skazał niejakiego Wicentego Rotermana vel Litermana z Kaliny Wielkiej, gm. Racławice, pow. Miechowskiego, na 2 lata więzienia. Kiedy zasądzonego prowadzono do więzienia ze Sądu, zdołał wyrwać się policjantowi i zbiec Ma on 26 lat, wzrostu dość wysokiego. cała twarz popryszczona

Zuchwały napad bandycki

celem zrabowania rodałów synagogi.

W Konstantynowie pod Łodzią dokonano krwawego napadu na dozorcę miejscowej synagogi Mordkę Kołnierza.

Synagoga ta posiadała bardzo cenne rodały w szczerozłotych puszkach.

Przed paru miesiącami do synagogi zakradli się złodzieje i usiłowali skraść rodały. Wobec tego miejscowy kahał postanowił, aby wziął je do siebie, do mieszkania dozorca synagogi, Mordka Kołnierz.

Nocy wczorajszej na dom Kołnierza dokonano zbrojnego napadu. **Bandyci chcieli zrabować rodały.**

Żonę gospodarza Rywkę, obudziły około godz. 1-ej w nocy jakieś szmery. Zaczęła nasłuchiwać.

Nagle mrok panujący w sypialni rozdarł błysk latarki elektrycznej. Zamajaczyły kontury szafy. Włamywacze wsadzili w szparę między drzwiami łom.

Drzwi stanęły otworem.

Jeden z bandytów wyciągnął rękę po rodały.

Na krzyk Kołnierzowej zerwali się mąż i syn Lejba.

Chłopak wyskoczył z łóżka i rzucił się na bandytę. Chwycił rodały.

Rozpoczęła się **zaciekła walka.** Zbir nie chciał puścić zdobyczy.

Nie mogąc się wyswobodzić z „uścisku" chłopca, wydobył rewolwer i dał **dwa strzały.**

Jedna z kul ugodziła Lejbę w brzuch, druga w rękę.

Tymczasem stary Mordka Kołnierz wybił szybę w oknie i wyskoczywszy na ulicę zaczął wzywać pomocy.

Bandyci rzucili się do ucieczki.

Na miejsce napadu przybyła policja z **psem policyjnym Lordem,** który puszczony na ślad pobiegł w stronę Łodzi.

Ciężko rannego Lejbę Kołnierza przewieziono w stanie beznadziejnym do Łodzi.

Za schwytanie bandytów wyznaczono 1000 zł. nagrody.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dobry pomysł zepsuty złem wykonaniem.

Wprowadzenie 70 procentowego przemiału żyta jest ciągle tematem ożywionych dyskusyj. Ostatnio z bardzo ciekawymi wywodami i wnioskami wystąpili do Rządu przedstawiciele młynarstwa wielkopolskiego. Stwierdzają oni, że sam projekt wprowadzenia wyższego przemiału jest słuszny i może dać krajowi poważne korzyści gospodarcze, mianowicie zaoszczędzić 225 tysięcy ton żyta, które można przeznaczyć na wywóz wiosną, kiedy na rynkach światowych można osiągnąć najwyższe ceny.

Ten dobry pomysł został jednakże w całości zniweczony przez złe wykonanie w rozporządzeniu wykonawczem z 10 października r. b. Rozporządzenie to wymaga bezwzględnie by wszystkie młyny stosowały się ściśle do 70 procentowego przemiału. Osiągnąć to mogą bez trudności młyny wielkie dobrze urządzone i mogą przy tym przemiale otrzymać mąkę ładną i białą w kolorze. Takich młynów jest jednak w Polsce zaledwie 80 na ogólną ilość — 16 tysięcy.

Młyn technicznie średnio urządzony, a takich jest w Polsce półtora tysiąca może wymielać mąkę 79 procentową lecz tak złą, że nie znajdzie ona zbytu. Jeszcze gorzej wypadnie to w stosunku do młynów małych, których jest przeszło 14 tysięcy. Do takiego wniosku doszły widocznie i władze, gdyż zamiast wzoru mąki jednolitej — jak to zapowiadano — rozesłano do województw próbki mąki „orjentacyjnej" dopuszczającej odchylenia od 5 do 10 proc., a ponieważ jednocześnie polecono władzom lokalnym „liberalną" kontrolę, młyny małe powróciły już do 65, a nawet 60 procentowego przemiału i niektóre otwarcie nawet ferują taką mąkę wyrządzając tem konkurencję wielkim młynom, stosującym się do nakazanego przemiału.

A można było łatwo osiągnąć podane w ustawie ograniczenie przemiału. Tak przynajmniej zapewniają fachowcy. W tym celu należało ustalić jeden typ mąki dla b. Kongresówki 70 procentowy i polecić zastosować się do niego w pozostałych dzielnicach. Ta 70 procentowa mąka z przeciętnego żyta odpowiadałyby 72 procentowej mące w Zachodniej Polsce i 69 procentowej w Małopolsce, co dla całej Polski dałoby przeciętnie mąkę 70 procentową.

O takie znowelizowanie rozporządzenia o przemiale zwrócono się do Rządu, który niewątpliwie gruntownie zbada tę sprawę.

Kronika gospodarcza.

2.000.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW DLA BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE. Bank Handlowy w Warszawie uzyskał od konsorcjum banków zagranicznych kredyt specjalny w wysokości 2.000.000 funtów szterlingów na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża. Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zastawu zboża w ziarnie, a 25 do 35 proc. Petenci winni zwracać się w celu uzyskania pożyczek do miejscowych okręgowych Związków Ziemian, które posiadają odpowiednie druki i deklaracje.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU STALI. Dnia 21 b. m. odbędzie się w Düsseldorfie konferencja międzynarodowego kartelu stalowego, w której weźmie udział, jako delegat Polski, senator Hipolit Gliwic.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14.12.

AKCJE: Bank Polski 176.00, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 82.00, Kijewski 96.00, Spiess 215.00, Siła i światło II em. 115.00, Węgiel 95.00 — 94.00, Nobel 24.50, Cegielski 45.00, Lilpop 40.00, Modrzejów 32.50 — 33.00 — 32.75, Norblin 205.00, Ostrowieckie ser. B. 93.00, Pocisk 6.25, Starachowice 33.75, Haberbusch 235.00.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.26 i pół — 43.26, Paryż 34.85, Wiedeń 125.51, Praga 26.42 i jedna czwarta, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.77 i pół, Holandja 358.20, Poż. Dolarowa 5 proc. 103.00 — 103.00 — 103.75, Poż. Konwers. 5 proc. 67.00, Poż. Inwenst. 4 proc. 109.50 —108.50 — 109.00.

Tendencja utrzymana.

Serce Wł. Reymonta

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA.

Władza duchowna udzieliła swego zezwolenia na wmurowanie urny z sercem wielkiego pisarza, laureata nagrody Nobla, Władysława Reymonta w filarze kościoła św. Krzyża.

W filarze ma być urządzona wnęka wyłożona marmurem czerwonym. W tej wnęce stanie urna z sercem genjalnego twórcy.

Nadejdzie może również pora zajęcia się sercem Tadeusza Kościuszki, sprowadzonem z Raperswylu i dotychczas „czasowo" przechowywanem w kaplicy Zamku Królewskiego.

Niedźwiedzie zaglądają

DO SIEDZIB LUDZKICH.

W Karpatach na Huculszczyźnie pojawiły się w ostatnich czasach w wielkiej ilości niedźwiedzie. Ciepła stosunkowo pogoda powoduje, że niedźwedzie nie zapadają w sen zimowy, lecz włóczą się po górach, zaglądając często do siedzib ludzkich. Przed paru dniami zrobili Huculi w okolicach Kossowa obławę na parę niedźwiedzi, które szczególnie dały się we znaki przez porywanie trzody. W rezultacie zabito jedną olbrzymią sztukę, wagi 130 kilo.

Aresztowanie trzech lekarzy

W ŁÓDZKIEJ AFERZE POBOROWEJ.

Śledztwo w sprawie olbrzymiej afery poborowej w Łodzi nie zostało jeszcze zakończone i toczy się w dalszym ciągu. Oprócz aresztowanych osób cywilnych, wśród nich zaś dwóch wybitnych przemysłowców, którzy zostali osadzeni w areszcie wraz ze swymi uchylającymi się od służby wojskowej synami, aresztowano również kilka osób wojskowych, m. in. trzech oficerów lekarzy: mjr. Wołoszyńskiego, kpt. Lipińskiego i por. Labegę. Ogółem aresztowanych zostało prócz tego jeszcze kilkanaście osób.

Wyrok śmierci

W CIESZYNIE.

W r. 1923 bandyci zamordowali w Dziedzicach kupca Sternlichta w celach rabunku. Natychmiast po zabójstwie Sternlichta, zdołano ująć jednego ze sprawców niejakiego Karola Kopca, którego skazano na karę śmierci, lecz p. Prezydent Rzeczypospolitej zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Kopiec jednak ciągle twierdził, że jest niewinny, że coprawda brał udział we włamaniu, lecz kupca zamordował inny bandyta, niejaki Wójcik. Wówczas do zeznań tych nie przywiązywano wartości. Wójcik tymczasem wyjechał za pracą do Francji i tam wychwalał się, że on zabił Sternlichta.

Niedawno w Bielsku dokonano wielkiego włamania do głównej trafiki. We włamaniu tembrał udział także ów Wójcik i teraz dopiero wytoczono mu proces o morderstwo. Zaprzeczył on jakiegokolwiek udziału w morderstwie, lecz świadkowie wypowiedzieli tak obciążająco, że przysięgli skazali go na karę śmierci przez powieszenie. Sprawa zaś amnestjonowanego na dożywotnie więzienie Kopca pójdzie ponownie przed sąd przysięgłych.

Okradziono wojewodę DAROWSKIEGO.

Dnia 11 b. m. w godzinach przedpołudniowych podczas przygotowań do wyjazdu z Krakowa p. wojewody Darowskiego, skradziono z przedpokoju jego prywatnego mieszkania futro męskie, podbite małpami, z kołnierzem bobrowym, wartości około 4 tysięcy zł. Dochodzenie w toku.

Ford ujął się ZA POLSKIM UCZNIEM.

W szkole przemysłowej w Soudbury (Michigan, Stany Zjednoczone), utrzymywanej przez najbogatszego człowieka na świecie, Henryka Forda, w której uczą się chłopcy pozbawieni opieki rodzinnej, wybuchł spór między nauczycielami a zarządem szkoły, który wywołał 17-letni polski uczeń, Józef Żukotyński. Grono nauczycielskie szkoły zażądało od jej kierownika, Earla Bovera, wydalenia Żukotyńskiego za złe zachowanie się wobec nauczycieli i kolegów, a kiedy Bover nie uwzględnił tego żądania, sprawa oparła się o samego Forda, który przyjechał do Soudbury i orzekł, że Żukotyński ma tyle zalet, że byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby zwichnięto mu przyszłość przez wydalenie go ze szkoły.

Wobec takiej decyzji nauczyciele podali się do dymisji, a czterej chłopcy, którzy żyli w niezgodzie z Żukotyńskim i przyczynili się do całej awantury, uciekli ze szkoły. Kierownik szkoły, choć przyznał, że chłopiec jest nieco porywczy, zatrzymał go w zakładzie.

W SĄDZIE.

Prezes: Zmuszony jestem wezwać wszystkie przyzwoite kobiety do opuszczenia sali gdyż poruszane będą teraz sprawy zupełnie dla nich nieodpowiednie.

Z sali nikt nie wychodzi.

Prezes do woźnego: Ponieważ wszystkie przyzwoite kobiety salę już opuściły, pozostałe proszę usunąć.

WALTER A. FROST Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

92)

— Mój Boże! — Clavering cofnął się wstecz, a potem nagłym skokiem znalazł się u boku sierżanta.

— Więc kto go wziął?

— On, panie kapitanie.

— W jaki sposób? Gdzie...?

— Wziął go od pana.

— Czy wiesz, gdzie on jest?

— Nie, panie kapitanie, ale.

— Co mówisz?

— Sądzę, że zjawi się tam, gdzie ja będę mógł go wziąć z kolei.

— A potem?

— Wówczas pan weźmie, panie kapitanie.

Clavering pochwycił dłoń sierżanta i uścisnął ją.

— Mój Boże, Hal! Widzę że zawsze jesteś ten sam...

— Och — przerwała Anna, śmiejąc się i przyciskając ręce do czoła: — W głowie mi się kręci, a Helena zbladła jak płótno. O czem oni mówią, Grzegorzu? Czy rozumiesz cokolwiek?

— Nie — odparł Crowninshield — coś szwargocą, ale nie wiem, o co chodzi. Sądzę, że chcieli nas rozweselić. Kapitanie Clavering, my jesteśmy zwykli cywile i nic nie rozumiemy. Może zechcecie teraz porozmawiać innym językiem?

— A kiedy go odbierzemy... — rzekł Clavering, podejmując przerwany wątek.

— Wtedy oni go wezmą — odparł Hal — czy to już wszystko, panie kapitanie?

— Tak jest. Dziękuję sierżancie.

— Rozkaz, panie kapitanie.

Hal zawrócił i wyszedł z pokoju.

— Wiecie państwo — odezwała się Anna z udanym gniewem — nigdy w życiu nie przeżyłam podobnego rozczarowania.

— Ani ja, — rzekł jej małżonek. — Niech pan powie, kapitanie, czy rozmawialiście w ten sposób tam, za oceanem?

— Czasami — odparł Clavering, wycierając chusteczką czoło zroszone potem.

— Ale co znaczy to: „kto go wziął", „on go wziął", „on go ma", „pan go ma", „od siebie", „od ciebie". Czy dwaj żołnierze nie mają bardziej interesującego, bardziej osobistego tematu do rozmowy?

— Nie, panie Crowninshield, słowo daję, że to właśnie bardzo nas obu interesowało.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a Anna zaczęła naśladować tajemniczą rozmowę Claveringa z Halem.

— Ja wziąłem, ty wziąłeś, on wziął....

— My mamy, wy macie, oni mają! — zawołał Crowninshield, zrywając się z krzesła.

— On wziął go, ja wezmę go, pan go weźmie... krzyknął Hal, korzystając z chwili, w której nikt na niego nie patrzył i wykonując w rozchyleniu drzwi fantastyczny taniec. Następnie zamarł w służbowej postawie.

W tej chwili drzwi otworzyły się szeroko i stanęła w nich jakaś postać kobieca.

— Nina Clothier! — zawołała Anna Crowninshield, podchodząc ku niej z wyciągniętemi rękoma.

— Dzień dobry, pani Anno, — odparła spokojnie nowoprzybyła — czy bawicie się państwo w jakąś grę? Proszę, nie przerywajcie jej z mego powodu. W towarzystwie Anny przeszła przez cały pokój, zmierzając ku reszcie gości. Jej niespokojne oczy przeniosły się z pobladłej twarzyczki Heleny na oblaną gorącym rumieńcem twarz Claveringa, a potem pobiegły ku Crowninshieldowi, który usiłował przybrać rozradowany wyraz twarzy.

Odczuła, że przybyła nie w porę, mimo to padła apatycznym ruchem na fotel, stojący obok kominka i czekała na dalszy przebieg wydarzeń, choć wiedziała, że jest niepożądanym gościem

ROZDZIAŁ XXVIII.

Błękitny brylant.

— Nie, dziękuję, jestem już po obiedzie — oo rzekła pani Clothier — jadłam go w przerażająco nudnem towarzystwie. Ale zgadnijcie państwo, kogo tam spotkałam?

Nina Clothier popatrzyła kolejno na Annę, na jej męża, na Helenę, a wkońcu na Claveringa.

— Wiem zgóry, że nie zgadniecie; ani pani, ani Helena; spotkałam Mary Hollister.

— Mary Hollister? — zawołała Anna — my nie mogliśmy jej odszukać!

— Tak, ale Gerard Carr odnalazł jej kryjówkę— mówiła dalej pani Clothier — nędzną, włoską kawiarenkę, uczęszczaną przez pospólstwo z Broadway, w której śpiewała solo co wieczór, aby zarobić na życie. To świadczy w jakiej nędzy musiała się znajdować.

— Wszystkich nas to czeka — zauważył wielki odkrywca i podróżnik, — jeżeli koszta utrzymania się nie obniżą.

— A my, Grzegorzu — rzekła wesoło jego żona —też moglibyśmy wypełnić jeden akt jakiegoś przedstawienia. Jak nazwalibyśmy taką produkcję?

— Nie byłby to akt, — odparł Crowninshield wpadając w jej ton — lecz coś zupełnie odrębnego. Urządzilibyśmy wielki popis strzelniczy. Sądzę, że łatwo przyszłoby nam zdobyć uznanie publiczności.

(D. c. n.).

Dostawa bucików.

MAGISTRAT MIASTA BĘDZINA OGŁASZA PRZETARG

na dostawę około 500 par bucików

DLA DZIATWY SZKOLNEJ W WIEKU 7 — 14 LAT.

Oferty z napisem „Oferta na buciki" należy składać w Magistracie do biura Głównego do dnia 18 grudnia 1928 r. Do oferty załączyć próbkę skóry i podać termin dostawy Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferty

7300 MAGISTRAT.

Niniejszym podaje się do wiadomości publicznej, że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 3-5-1928 postanowione zostało rozwiązanie SPÓŁDZIELNI i LIKWIDACJA. Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli spółdzielni do zgłoszenia swoich wierzytelności w terminie 4-tygodniowym od daty niniejszego ogłoszenia. 7304

Bank Kupców i Przemysłowców

SPÓŁDZ. z o. o. w SOSNOWCU.

KOMITET LIKWIDACYJNY

Posady i prace.

Uczenica aptekarska z praktyką poszukuje zajęcia od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego“ w Będzinie pod „Apteka“ 7306-2

Potrzebna rutynowana ekspedjentka do bufetu II klasy w Sosnowcu. 7311-2

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 15 grudnia 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 10, walcowników w miejscu 4, nagrzewaczy piecowych 2, hakarzy 2, kamieniarzy 10, furman samotny 1, robotników mężczyzn 1 kobiet 9, służby domowej kobiet 8.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 49 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 58 osób. 66

Potrzebny pracownik fryzjerski. Sosnowiec Piłsudskiego 70. 7270-2

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Dąbrowa 3 Maja Jan Szczek. 7278-3

Potrzebna zdolna panienka do bufetu restauracyjnego cukierni „Warszawskiej“ w Sosnowcu. 7248-3

Potrzebna sklepowa zaraz. Sosnowiec ul. Małachowskiego 6 7301-2

Kupno i sprzedaż.

Okazyjnie sprzedam w dobrym stanie maszynę do pisania. Sosnowiec Marjacka 12 Garmulewicz. 726[illegible]

Powóz na gumach do sprzedania Sosnowiec, Wiejska 23. 73[illegible]

Pianino używane, zagraniczne „Schredera“ krzyżowe sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt. 73[illegible]

Lokale.

Pokój z kuchnią (później 3 kuchnie) pole, stodoła, chlew, ogródek do wynajęcia. Wiadomość kolonja Zając Kaczmarczykowa tamże łąka do sprzedania 7277-2

Poszukuję mieszkania 2 lub 3 pokojowego z kuchnią. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego“ pod W. Z. 7310-[illegible]

Odnajmę sklep ew. sklep i dwa mieszkania. Sosnowiec, Szczodra 5 nauczyciel. Zgłaszać się pomiędzy godz. 8—10, — 18,20. 7307-2

Różne.

Zgubione dokumenty.

Bolesławowi Stadniarek skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 7268-3

Borowik Piotr zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Kromołów, 7257-3

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, na imię, Kucamierczyk Franciszek. 7 51-3

Mista Łukasz zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę Hulczyńskiego. 7313

Wojciechowski Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 7297

Stefan Arnold zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 196314. 730[illegible]

Zginęła książeczka Kasy Chorych na imię Regina Nawrocka. 730[illegible]

Jan Araszkiewicz zgubił książeczkę wojskową rocz. 1897 wydana przez PKU. Sosnowiec. 7216-3

Kozioł Stanisław unieważnia zgubioną książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu. 731[illegible]

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . 5 „ 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA — Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. — Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.